

ŁÓDZKIE

Wiadomości

WIECZORNE

Numer półroczny 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
 Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
 Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

Okropna katastrofa pod Zakopanem.

Samochód spadł z 10-metrowego stoku.

2 osoby zabite na miejscu --- 2 ciężko ranne.

(Od własnego korespondenta).

Kraków, 27. Na drodze z Morskiego Oka do Zakopanego wczoraj o godz. 7-iej wieczorem samochód prowadzony przez adwokata doktora Wieselmana z Zakopanego skutkiem zepsucia się hamulca spadł z 10 metrowego stoku.

Jadący w nim sędzia Lewental z Dobro-

miła oraz syn jego Edward, uczeń 7-iej klasy gimnazjalnej

ponieśli śmierć na miejscu.

Prócz tego zostały dotkliwie porażone dwie panie. Adwokat Wieselman wyszedł z tej katastrofy

bez szwanku.

Zaznaczyć trzeba, że na drodze Morskie Oko — Zakopane

często zdarzają się podobne wypadki. Szosa idąca serpentyną jest niebezpiecznym — szczególnie po deszczu — terenem dla samojazdów. Niestety ostatni wypadek będzie

groźnym memento

dla zbyt śmiałych kierowców samochodowych.



P. MIECZYŁAWA ĆWIKLIŃSKA, znakomita tysiłka Teatru Letniego w Warszawie wystąpi w dniu jutrzejszym w Teatrze Miejskim w Łodzi, w krotce p. t. „Papa się żeni”.



Nowe presje prasowe.

W Polsce jak kto chce?

„Kurjer Łódzki” został skonfiskowany to, co w prasie poznańskiej i warszawskiej nie poągnęło za sobą żadnych skutków.

Za zacytowanie części artykułu wstepnego „Kurjera Poznańskiego” pod nagłówkiem „Walka Wielkopolska”, zamieszczonej przez niego w przeglądzie prasy polskiej, został skonfiskowany dzisiejszy numer „Kurjera Łódzkiego”. Konfiskata została dokonana przez Komisariat Rządu na m. Łódź.

Przy sposobności zapytujemy: Czyżby to były nowe presje prasowe ze strony rządu, czy też „muchy w nosie” nieorientującego się urzędnika Komisariatu Rządu na m. Łódź?

Wszak „Kur. Poznański” i pisma warszawskie, które wspomniany artykuł zacytowały skonfiskowane nie zostały.

A zatem...

Cóż na to rząd Wojewódzki?

Wszak to npromitacja!

Jak się w atniej chwili dowiadujemy również że skonfiskowany „Rozwój” za podobne zacytowanie tegoż artykułu.

Banki państwowe przyjmują wkłady w dolarach!

Ograniczenia walutowe wewnątrz państwa zostaną cofnięte! Waluty z eksportu zostaną użyte celowo!

Warszawa, 2 lipca. Jak to już w dzisiejszym „Kurjerze Łódzkim” donosiliśmy, Ministerstwo skarbu wydało zarządzenie, aby banki państwowe, PKO, Bank Gospodarstwa Krajowego i Państwowy Bank Rolny, przyjmowały na termin 3 lub 6-miesięczny wkłady w dolarach i wkłady te oprocentowały w stosunku 6 proc. rocznie. Wkłady te będą zwrócone bezwzględnie w dolarach, to też nikt nie może mieć dzisiaj interesu w tem, aby po śladane dolary chował u siebie.

Warszawa, 2 lipca. W dniach najbliższych ministerstwo skarbu cofnie ograniczenia walutowe na rynku wewnętrznym. Reglamentacja dewiz eksportowych, piszemy o tej osobno, oraz ograniczenia, dotyczące obrotu dewizami wewnątrz kraju, będą utrzymane. Cofnięcie ograniczeń jest wywołane nadmiarem walut obcych na rynku wewnętrznym i dążeniem rządu

do usunięcia różnicy między kursami oficjalnymi a czarnej giełdy.

Warszawa, 2 lipca. Zgodnie z zarządzeniem ministerstwa skarbu fundusze powstałe z wkładów dolarowych, pochodzących od eksporterów, użyte będą w ten sposób, iż 1/3 pozostanie jako rezerwa kasowa, złożona w jednym z banków amerykańskich, natomiast 2/3 zasila nasz obrót przez udzielenie na podstawie tych sum kredytów eksportowych.

KASJER ZRANIŁ CIĘŻKO HRABIEGO TARNOWSKIEGO, NASTĘPNIE SAM ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE.

Z Lublina donoszą:

W sprzeczce o służącego, kasjer majątku Jana hr. Tarnowskiego w gminie Zaklików, strzelił do hrabiego Tarnowskiego, raniąc go ciężko, poczem sam pozbawił się życia.

„Poległ śmiercią żołnierską”.

Uroczystość w Szkole w Podchorążych.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. W Szkole Podchorążych odbyła się wczoraj uroczystość zamknięcia roku szkolnego i wręczenie promocji około 300 podchorążym, podczas rozdawania promocji, gdy wywoływano nazwiska poległych w walkach

majowych wychowanków Szkoły, dowódca kompanji meldował: „Poległ śmiercią żołnierską”.

Obecni uczcili pamięć poległych bohaterów przez powstanie.

Ogólnie promowano 332 podchorążych.

Park Narodowy w Puszczy Białowieskiej, zostanie założony na 4 tysiącach hektarów.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. W Ministerstwie Rolnictwa odbyła się wczoraj konferencja w sprawie założenia parku narodowego w puszczy Białowieskiej. Teren par-

ku obejmować ma obszar 4,000 hektarów w samym środku puszczy.

W parku tym utrzymany będzie pierwotny charakter puszczy: nie wolno będzie ani wycinać drzew ani stawiać nowych budowli.

Gubernator Rzymu kawalerem „Odrodzenia Polski”.

Rzym, 2 lipca. Poseł polski Kozicki wręczył imieniem rządu polskiego komisarzowi rządu włoskiego miasta Rzymu, Cremonesiemu wielki krzyż orderu „Polonia Restituta” w dowód uznania i podziwu dla wielkiego dzieła, dokonanego

przez Cremonesiego dla dobra stolicy i Włoch, będącej kolebką cywilizacji.

Przy tej okazji poseł Kozicki i komisarz stolicy wygłosili serdeczne przemówienie, wskazując na więzy, łączące Polskę z Rzymem.

POGRZEB TRAGICZNIE ZMARLEGO SZOFERA.

Na znak żałoby stanęły na pięć minut w całym mieście wszystkie auta.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. Dziś w południe odbył się pogrzeb szofera Strażka, zastrzelonego onegdaj w komisariacie policji przez kapitana lotnika Pawlikowskiego.

Na znak żałoby w całym mieście o g. 1-iej na 5 minut stanęły wszystkie auta.

W ten sposób szoferzy uczcili pamięć tragicznie zmarłego kolegi.

I SPRZYKRZYŁO MI SIĘ ŻYĆ!

Samobójstwo studentki na grobie ś. p. Komandora Iwaszkiewicza.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 2 lipca. Na grobie pochowanego przed trzema dniami Komandora ś. p. Iwaszkiewicza, dowódcy flotyli monitorów na Płnie, wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie jego siostrzenica, studentka medycyny z Monachjum, Melania Rimmówna.

Zmarła w drodze do szpitala.

Pozostawiła ona 10 listów zapieczetowanych, w tem jeden do policji z krótka treścią: „Sprzykrzyło mi się żyć”.

Giełda

Pierwsza przedg. warszawska.

London	46,71
Nowy-Jork	9,58
Paryż	26,19
Szwajcaria	185,79

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	9,50
Tendencja	słaba.

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	54,20
Złoty	54,30
Dolar	5,16 1/2

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty na kursie — 9.40.

Prywatnie dolar w żądaniu 9,54
 W płaceniu 9,50
 Tendencja spokojna. Podań dostateczna.

„Dlaczego duchy zmarłych straszą?”

Teoria wiedeńskiego psychoanalityka Alfreda Wintersteina.

„Jeżeli nie jest prawdą --- to w każdym razie dobrze zmyślone”.

Trzeba mieć dużo odwagi, aby w naukowym czasopiśmie poddać poważnemu roztrząsaniu historię o duchach, a heroizmem nazwać już można przyznanie rzeczywistego istnienia zjawisku temu i szukanie jego wyjaśnienia nie w chorobliwie podnieconej fantazji ludzi żyjących, lecz w konflikcie duchowym nieboszczyków.

Tę godną uznania próbę ogólnie wyszydzanego fenomenu straszenia w zakresie wiedzy i jej ziemskiej metodyki wciągnąć usiłuje wiedeński psychoanalityk Alfred Winterstein w najnowszym swym dziele „Imago”, w którym mimo całą nieprawdopodobność zagadnienia pełen przekonania twierdzi, że chodzi tu o sprawy, co do których wiedza jest jeszcze w kolebce i ma przed sobą szerokie a niewyżyskane pole rozwoju.

W całym szeregu zjawisk straszenia Winterstein wykazuje niejaką wspólność motywów.

W pokoju pewnej zmarłej garderobianej straszono. Podczas spirytystycznego seansu duch jej wywołany przyznał się do kradzieży, dokonanej za życia, przyczem dodał, że pragnienie wyznania grzechu było w nim tak silne, iż wbrew swej woli musiał straszyć w pokoju.

Rzeczywiście skonstatowano kradzież wymienionych przedmiotów i od tej pory ustalo demonstracyjne straszenie.

Inny wypadek: pewien wieśniak miał zwyczaj ukrywać zaoszczędzony grosz. Gdy leżał na łożu śmiertelnym nalegającej nań żonie nie chciał powiedzieć, gdzie schował pieniądze. Przez cały rok po jego śmierci w pokoju straszono, a gdy po upływie tego czasu żona przypadkiem znalazła ukryty przez męża trzosik w dziurze w podłodze, w domu nastal spokój.

Gwałtowna śmierć: morderstwo lub samobójstwo czy też jakieś straszne przeżycie przed śmiercią jest również pobudką do manifestacyjnego straszenia.

Według Freuda każdy organizm chce umrzeć śmiercią naturalną. W tym wypadku straszenie oznaczałoby reakcję najgłębszych biologicznych żywiołów przeciwko gwałtowi czy samogwałtowi.

Na zasadzie powyższych danych Winterstein wnosi, że wiele zjawisk straszenia ma wspólną tendencję z psychicznymi chorobami: osiągnięty rezultat jest zamiarem. Niektóre znow wypadki straszenia wykazały wielkie podobieństwo do sennych majaczeń osób nerwowych, gdzie stłumiona podświadomość przychodzi do władzy.

Straszenie pod wpływem poczucia winy popełnionej za życia i domagającej się kary, ustające z chwilą dokonanej spowiedzi skłania Wintersteina do następującej deklaracji.

„Należy przeto przy zachowaniu koniecznej ostrożności wyrazić przypuszczenie, że w pewnych, prawdopodobnie bar-

dzo rzadkich wypadkach działalność ludzkiej indywidualnej jednostki trwa jeszcze jakiś czas po ustaniu objawów życia”.

Przywykliśmy dotychczas uważać śmierć za nieprzekraczalną granicę dla życia, gdy tymczasem jest ona tylko psychicznie utrudkowana, realną zasłoną, która, jakkolwiek dziś stanowi dla nas zagadkowe zjawisko, napewno kiedyś zajmie należne jej miejsce w kompleksie wiedzy o życiu.

Tyle w ogólnych zarysach o teorii Wintersteina. Uderza w niej przedewszystkiem to, że przedstawia właściwie psychikę umarłych, podczas gdy można było

oczekiwać psychoanalizy psychiatrii ludzi wierzących w duchy.

Czy uderzająca analogia osnowy „straszenia” z neurozą ludzi żyjących wystarcza dla uznania tego zjawiska za fakt oczywisty — to jeszcze pytanie. Zbyt wielka przyziemność i dziecinada niemal tych demonstracji, wskazuje na ich dočasne źródło, próba wciągnięcia ich w ramy psychoanalitycznych działań dowodziłaby raczej pewnego „si non e vero, e ben trovato” („jeżeli nie jest prawdą, jest dobrze zmyślone”).

W dancingu.



Pierwsza pani: — Nigdybym nie wyszła zamąż za murzyna-jazzbandzistę...
Druuga pani: — Dlaczego?
Pierwsza pani: — Bo dobrze bije w skórę.

Psychologia palacza.

Sposób palenia tytoniu a charakter człowieka.

Dla określenia charakteru człowieka istnieją rozmaite źródła i metody. Charakter człowieka określają rozmaite znaki: z jego chodu, z charakteru pisma, z kształtu ręki, nawet z formy i zabarwienia paznokci. Dlaczegożby tedy nie można wyprowadzać wniosków o charakterze człowieka ze sposobu palenia cygar i papierosów. We Włoszech utrzymuje się przekonanie, że człowiek, który ostrożnie pali cygara i równomiernie wypuszcza

dym papierosa, ten również utrzymuje umiar w rzeczach życia codziennego i systematycznie dąży do swego celu. Kto zaś — niby lokomotywa, wypuszcza gęste kłęby dymu, ten jest zapalcem i rozrzutkiem. Kto zgasłego papierosa zapala na nowo, ten ma skłonność do skapstwa. Marzyciel, człowiek uczuciowy, paląc, wpatruje się w błękitne kółka dymu. Z ludźmi, którzy puszczaają dym nosem, lepiej unikać bliższej styczności. Człowiek

Śladem państw kapitalistycznych. Ustawę o oszczędzaniu wydały Sowiety.

Moskwa. W tych dniach prezydium centralnego komitetu wykonawczego zatwierdziło ustawę o obowiązkowym oszczędzaniu we wszystkich urzędach i przedsiębiorstwach sowieckich. Ustawa przewiduje surowe kary za nieprzestrzeganie rozporządzenia o powszechnym oszczędzaniu. Jeśli w jakimkolwiek urzędzie stwierdzi się, że nie zaprowadzono tam jaknajdalej idących oszczędności, zostanie cały komitet administracyjny pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Ustawa przewiduje również kary dyscyplinarne.

Napad bandycki na ekspedycję naukową.

Moskwa (CEPS). Jak pisma sowieckie donoszą, dokonano w tych dniach w Turkiestanie napadu bandyckiego na ekspedycję naukową botanika profesora Dubeńskiego. Dwum uczestnikom ekspedycji, a mianowicie E. G. Bobrowowi i N. A. Bezilewskiej udało się zmylić czujność bandytów i przedostać się do najbliższej stacji kolejowej w Nowej Bucharze, odległej 800 wiorst od Taszkientu. O losie pozostałych uczestników brak dotychczas wszelkich wiadomości. Cenne niezmiernie zbiory ekspedycji padły łupem rzeźmieszków.

Wyprawa profesora Dubeńskiego miała na celu odnalezienie w okręgu Amu-Darji obszarów, nadających się na plantacje bawełny.

KINO Dom Ludowy

Dziś

Agonia orłów

w roli głównej
SEVERIN MARS.

Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia i we wszystkie dni I m. 60 gr. II m. 30 gr., III m. 20 gr. we wszystkie dni.

taki bowiem szuka chętnie kłótni i ma skłonność do hazardu. Palacz, trzymający papierosa w kącie ust, odznacza się zwykle słabą inteligencją. Papieros, trzymany pomiędzy palcem wskazującym a dużym, zdradza u palacza skłonność do ekscentrycznych wybryków. Jeżeli palacz trzyma papierosa między palcem wskazującym i środkowym, to ma skłonność do pozy. Kto papierosa łamie, jest człowiekiem roztargnionym i nieporządnym. Osoby palące fajkę mają egoistyczne usposobienie. Warto by tedy obserwować różnych znajomych palaczy, aby stwierdzić prawdziwość tych wskazówek.



KAROL ESCHNER.

Powieść w życiu.

Poeta Tobiasz miał zachwycającą żonę. Poeta Tobiasz miał również zachwycającą przyjaciółkę. Bądźmy sprawiedliwi i nie patrzymy stronnie, ani na żonę poety, ani na jego przyjaciółkę! Wiemy chyba, że mężczyzna, którego kochają dwie kobiety, nie zawsze musi być szczęśliwy.

Pewnego dnia czarująca żona poety wróciła nieoczekiwanie do domu.

Uczyniła to niezrecznie, bowiem nie za wiadomością go telefonicznie, że wraca.

Tobiasz był przerażony.

Miał po temu powody i był tchórzem jak wszyscy mężowie.

Jego czarująca żona stała obok niego w gabinecie w kapeluszu i w płaszczu, a w sąsiednim salonie siedziała cicho jego czarująca przyjaciółka.

Z salonu nie było innego wyjścia, jak tylko przez gabinet.

— Jesteś dziwnie zdenerwowany — rzekła czarująca żona.

— Zdenerwowany? Kto? Ja? Nie; stoje tylko na martwym punkcie, moja droga. Ja — ja — kłamał — pisze, jak wiesz, powieść, powieść i nie mogę wybrnąć z jednego rozdziału.

— Tak, tak!

Uśmiechnęła się, nozdrza jej zardzały, wchłonila nosem powietrze: poczuła delikatny zapach obcych perfum.

— Więc nie możesz wybrnąć z jakiegoś tam miejsca; a dlaczego?

Usiadł w swym głębokim, miękkim fotelu i zaczął mówić powoli:

— Widzisz, Zuziu, ta historia przedstawia się następująco: Do mego bohatera przyszła z wizytą pewna osoba, o egzystencji której nie powinna nigdy dowiedzieć się jego żona. To się zdarza nieprawdaz?

— Tak, to się zdarza, — potwierdziła pani Zuzia.

— I wyobraź sobie, moje dziecko, nagle do domu wróciła żona, która nie powinna o niczym wiedzieć. Ten gość, a raczej powiedzmy otwarcie, ta kobieta, ukryła się w sąsiednim pokoju, z którego niema wyjścia; naprzykład w takim pokoju, jak nasz salon...

— To dobrze. Lecz w jaki sposób ta kobieta opuści dom bohatera, aby nie zauważyła tego jego żona.

Pani Zuzia uśmiechnęła się dyskretnie.

— Poprostu wyślij żonę z domu.

— Która kobieta pozwoli się wysłać!

— westchnął poeta Tobiasz.

Pani Zuzia namyślała się przez chwilę.

— Sprawa jest całkiem prosta — rzekła żartobliwie — żona twego bohatera, w rzeczywistości jest on kimś innym, mój drogi — wróciła zapewne wprost z ulicy. Czy wiesz co robi kobieta, która wraca do domu z ulicy tak, jak naprzykład ja w tej chwili? Robi ona to, co ja zrobię za chwilę, mianowicie odnosi do garderoby swój płaszcz i kapelusz... Czy rozumiesz?

— Jakie to proste — krzyknął poeta. Wprost nadzwyczajne!...

Pani Zuzia była już za drzwiami. Po kilku chwilach zatrzasnęły się cicho drzwi wejściowe. Pani Zuzia powróciła do gabinetu męża. Tobiasz stał przy oknie z bardzo zadowoloną miną.

— Wiec — spytała pani Zuzia z niezwykłą powagą — czy jesteś zadowolony z rozwiązania, które ci podsunęłam?

— Szalenie! Było to najlepsze wyjście z sytuacji. Ty posiadasz wprost zachwycającą fantazję.

— Poeta musi mieć żonę posiadającą wyobraźnię i fantazję — odrzekła spokojnie pani Zuzia — inaczej stałby się oboje nieszczęśliwi...

Nie trzymajmy strony żony poety, ani jego przyjaciółki. Głupstwo!

Po co właściwie czytaliśmy tę historię? Naturalnie, staliśmy się stronni. Na czyja korzyść? Żony. Czarującej żony, pani Zuzi. I żałujemy, że jest ona żoną tego poety Tobiasza, takiego gburą.

Dlaczego nie jest ona naszą żoną? Dla czego? Tak dlaczego?

Przyszłe pokolenie ludzkie.

Zęby — zabytkiem epoki barbarzyńskiej.

Ludzie będą bez włosów z głowami podobnymi do grzybów.

Amerykańskie dzienniki podają opinie profesora Uniwersytetu Harvard, Percy'ego Raymonda o przyszłości pokolenia ludzkiego, które zaiste

mogą nas napęlić radością, że nie jesteśmy naszymi potomnymi... Oto według wyroku uczonego amerykańskiego człowieka, co prawda dopiero za 40 do 50 tysięcy lat będzie miał głowę podobną do grzyba: z czaszką na kształt czapki i długim zwiężonem obliczem, będzie zupełnie łysy i bezzębny.

Jak p. Percy Raymond uzasadnia te przemiany?

Poprostu celowością matki przyrody. Jest rzeczą stwierdzoną, że mózg ludzki stale przybiera na rozmiarach, a już dziś jest on znacznie większy niż był u małpoludów. Nie zmieści się zatem z czasem w obecnym kształcie czaszki, która musi się rozszerzyć. W związku przyczynowym z tem zjawiskiem stoi według teorii prof. Raymonda

zweżenie się twarzy.

Zupełny brak włosów nastąpi dlatego, że były one potrzebne człowiekowi pierwotnemu, jako

osłona czaszki,

sa zaś zbyteczne już dzisiejszemu człowiekowi, strojącemu się w kapelusze.

Ta sama przyczyna spowoduje też bezzębność. Potrzeba było człowiekowi pierwotnemu silnego uzębienia do gryzienia łupin orzechów kokosowych i surowej żywności, dzisiaj kuchnia podaje już nam potrawy miękkie, rozdrobione, a gdy ludzkość przejdzie do alimentacji chemicznej to pocóż jej zęby, te zabytki epoki barbarzyńskiej.

Żałowaćby należało ze względów estetycznych przyszłego człowieka, ale wszak i w tym kierunku nastąpi zmiana pojęć — a nasz sąd napewno nie będzie miarodajny za 50 tys. lat.

Najmniej zaludniona część świata.

Surowe przepisy emigracyjne w Australji.

Ostatni spis ludności na lądzie australijskim wykazał, że piąta część świata posiada zaledwie

sześć milionów mieszkańców, choć mogłoby na niej żyć co najmniej kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt milionów.

Do niedawna w Australji mieszkało tylko pięć milionów ludzi, szósty milion przy był w ostatnich ośmiu latach. Powolny

przyrost ludności należy przypisać niezwykle surowym przepisom emigracyjnym, dopuszczającym do Australji

tylko rasę białą

i wymagającym od emigrantów pewnego cenzusu majątkowego.

Uprzywilejowanie rasy białej, napotyka na ostre protesty Japonji, to też stosunki japońsko-australjskie są naprężone.

Zapomniał kim jest.

Zawikłanie dramatyczne trudne do rozwiązania.

Paryskie koła jurydyczne i psychopatycznie-lekarskie stoja obecnie przed trudnym do rozwiązania

problemem zaniku pamięci.

który spowodował tragiczne powikłania w losie kilku osób.

Oto przebieg tej dziwnej historii. Przed trzema laty wydobyto z pod wagonu rozbitego podczas katastrofy kolejowej, 2-oh mężczyzn ciężko rannych z okaleczonemi do niepoznania twarzami. Znalezione przy nich dokumenty, z których wynikało, że jeden z nich jest to bogaty światowiec Armand des Escarts, drugi zaś fryzjer damski nazwiskiem Romego.

Niebawem

ten, którego dokumenty opiewały na nazwisko des Escarts zmarł.

a zawiadomiona o wypadku żona nie mogła nawet złożyć pogałunku pożegnania na ustach ukochanego małżonka, bo cała twarz stanowiła bezkształtną masę.

Natomiast drugi z pasażerów jakkolwiek również zmienił do niepoznania bliźniami.

wrócił po pewnym czasie do zdrowia, jednakowoż doznał zupełnego zaniku pamięci tak że zupełnie sobie nie zdawał sprawy z tego kim jest.

Obleśnity go co do tego znalezione przy nim dokumenty, które przyjął z dobrą wiarą. Okazało się jednak, że amnezja rozciągała się aż do zupełnego zapomnienia swego rzemiosła.

„Moja świeca zgasła!”

Panna młoda ofiarą zabobonu.

Za zabobon należy uważać przesąd, że gdy podczas ślubu

zgaśnie świeca,

jest to znak nieszczęścia. Zabobonny czołwiek wnioskując z tego, jak się pali świeca podczas ślubu, o szczęściu lub nieszczęściu młodej pary bez istotnie rozsądnej przeczwy. Takie zabobony były już nieraz powodem nieszczęścia. Tak np. w listopadzie 1895 r. w pewnej czeskiej wiosce obok Pisek, przystąpiła 19-letnia panna młoda Anna Koslin z narzeczonym do

ślubu. Zanim jeszcze ksiądz pobłogosławił młodą parę,

zgasła jedna świeca po stronie panny młodej.

która to zobaczywszy krzyknęła: „Moja świeca zgasła!” i bezprzytomnie padła na ziemię. Mimo wysiłków nie można było doprowadzić jej do przytomności. Paraliż spowodował śmierć. Stała się więc ofiarą zabobonu, który rzeczywiście był dla niej „znakiem”.

Złotonośny Aldan zawiódł.

„Gorączka złota” minęła.

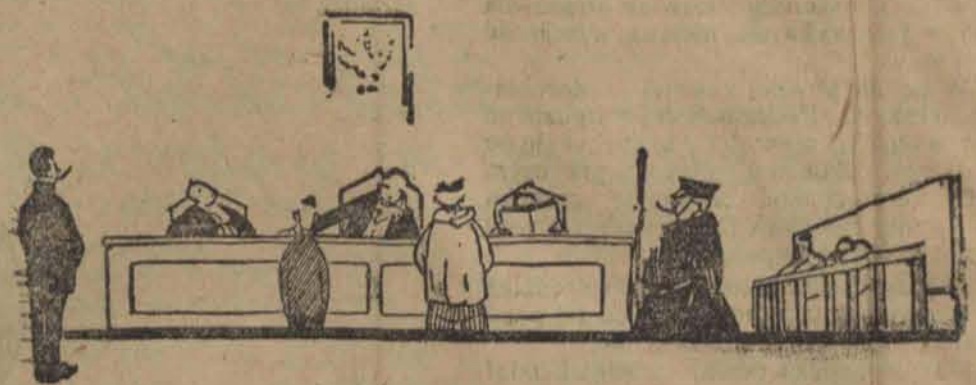
Moskwa. Z Irkucka donoszą, że „gorączka złota”, która niedawno ściagnęła do Aldanu dziesiątki tysięcy żądnych bogactwa, obecnie zupełnie minęła. Masy zbożałych i wycieńczonych poszukiwaczy złota wracają obecnie w największym śpieszchu do kraju. Wszystkich tych, którzy przypuszczali, że łatwo znajdą bogactwo w ziemi aldańskiej spotkało bolesne rozczarowanie. Opuszczają oni dziś ponura i ciężko przekonani, że na Aldanie złota wogóle nie ma. W rzeczywistości jednak sprawa ta przedstawia się zgoła inaczej. — W Aldanie złoto jest, nawet jest go tam bardzo dużo. Cała trudność polega jedynie na tem, że pokłady złota znajdują się głęboko pod powierzchnią ziemi wobec czego wydobywanie zwłaszcza przystosowane zupełnie prymitywnych środków

technicznych jest rzeczą bardzo trudną, jeśli nie zupełnie niemożliwą. Poszukiwacze rosyjscy zaś rekrutujący się do większej części z niemających i niedoświadczonych obywateli, mieli do dyspozycji jedy nie najprostsze i nieliczne narzędzia. Nic więc dziwnego, że spotkał ich tak bolesny zawód.

Obecnie rząd rosyjski postanowił zorganizować systematyczną eksploatację złota w Aldanie. W tym celu wysłano tam cały szereg maszyn odpowiadających najnowszym wymaganiom techniki, które ustawiono w pobliżu t. zw. „złotego klucza” gdzie znajdują się najbogatsze pokłady złota.

Niedawno powróciła do Moskwy ekspedycja lotnicza, która szczegółowo zbadała całą ziemię aldańską.

Krateczki sądowe.



Romantyczny młodzieniec i mściwy przemysłowiec.

Amor wśród pól i lasów na „Wiśniowej Górze”.

Poznali się na Wiśniowej Górze. Ona była meżatką w wieku balzakowskim, on młodzieńcem dwudziestoletnim. Piękna, przystojna i pełna specyficznie kobiecego czaru wywarła silne wrażenie na młokosie. Spędzali z sobą długie poetyczne go dziny na świeżem powietrzu. Słuchał o powieści jej życia. Zastanawiało go, że nigdy nie mówiła o mężu.

— Gdzie jest twój mąż? — pytał.

— W Rosji. Przyjechałam sama, on tam został. Rozdzieliły nas losy. Nie mam żadnej o nim wieści. Czuję się taka sama i opuszczona. Zresztą męża swego nie kochałam nigdy. Tyś jest teraz jedyną radością mojego życia.

STRASZNE ODKRYCIE.

Józio był chłopak mądry. Zastanawiał go wystawny tryb życia ukochanej. Postanowił przeto delikatnie wybaadać, skąd czerpie dochody na swe utrzymanie. Ilekroć pytał o to dawała mu odpowiedzi wykrętne. Zabrał się przeto do dzieła i drogą poufną dowiedział się, iż pani Zojja jest przyjaciółką jednego z najbogatszych przemysłowców łódzkich. Odkrycie to uczyniło na nim wrażenie straszne. A że nie umiał grać komedji, oświadczył wręcz ukochanej, iż zrywa z nią, doszedł bowiem całej prawdy, którą tak skrzętnie przed nim ukrywała.

Wówczas przysięgła, że zerwie z tym. Nie wierzył, przy nim jednakże napisała list i wysłała. Uspokoił się przeto i znowu zapanowała między obojgiem harmonja.

OSTRZEŻENIE.

Wówczas na scenę wystąpił on — przemysłowiec, jegomość czterdziestoletni, mąż i ojciec dzieci. Postanowił nieszkodliwie młokosa. Dokoła Józia zaczęli się uwijać jakieś tajemnicze indywidua, spoglądające nań z podejbą i groźnie. Strach go obleciał, miał się tedy na baczności, wystarał się nawet skądś o rewolwer i nosił go w kieszeni. Mimo wszystko nęciło go ryzyko romantycznej przygody. Nie zrywał przeto z panią Zojją.

Pewnego dnia, bawiąc u niej natknął się na rywala. Tego samego wieczoru,

w polu napadnięty został przez dwóch drabów, którzy pobili go srodze. Bardziej jednak, niż otrzymane rany bolała go młoda meżatka. Wbrew zapewnieniom nie zerwała z przemysłowcem, ten bowiem zagroził, iż cofnie udzielane jej subsydia.

I Józio zaprzysiął zemstę.

ANONIM.

Wystosował mianowicie do małżonki owego przemysłowca list, w którym doniósł jej o stosunkach męża z panią Zojją. Wynikł skandal. Łódź zatrzęsała się w posadach. Pani M. natychmiast wszczęła kroki rozwodowe.

Dzięki energicznemu awstawiennictwu krewnych stron obojga udało się zatarg załagodzić i państwo M. wyjechali do Zop pot.

Pani Zojja zaś w rozpacz targnęła się na swe życie, trując się sublimatem. Z trudem zdołano utrzymać ją przy życiu.

ZEMSTA PRZEMYSŁOWCA.

Kompromitacja w oczach znajomych nie dawał panu M. spokoju. Postanowił dać nauczkę niedyskretnemu młokosowi, który wtargnął w sferę jego intymnych stosunków. Przywołał przeto do siebie dwóch podejrzanych osobników, rodem z Bałut, którzy pracowali u niego w fabryce i dał im szczegółowe instrukcje co do wygarbowania skóry panu Józiovi. Za odpowiedniemi wynagrodzeniem Antek i Stasiak podjęli się tego zadania.

I oto pewnego wieczora przy zbiegu ulic Gdańskiej i Karola napadli na powracającego samotnie do domu młodzieńca i zaczęli go obijać. Na szczęście miał przy sobie brauning, gdyż jako inkasent, jednej z firm miejscowych miał prawo posiadania broni. Wypalił przeto w powietrze raz i drugi. Odgłos strzałów zwabił posterunkowych, którzy przytrzymali usiłujących zbiec napastników i stwierdzili, że p. Józio istotnie strzelał w powietrze w obronie własnej.

W dniu onegdajszym obydwa napastnicy skazani zostali na 50 zł. grzywny względnie 7 dni aresztu.

Sza-wicz.

Dzień w Łodzi.

—:—



Różne są sposoby do wykrcenia się z opresji.

Wyjaśniona zagadka.

(x) W dniu wczorajszym do sklepu spożywczego pani Nuchy Frenkiel przy ulicy Składowej 12, wpadł jak z procy, zdyszany i zły połamany młody mężczyzna i powierzony zdumionej tem wszystkim sklepowej dość

duży kosz owinięty w papier,

wybiegł szybciej jeszcze niżeli wszedł, prosząc na odchodem, aby zapiekowała się nim do jego powrotu.

Mimo zagadkowego zachowania się mężczyzny pani Nucha, dla której podobne sprawy nie były obce, bowiem dość często powracający ze stacji kolejowej po drodze

oddawał na przechowanie walizki

pozostawiony przez owego mężczyznę koszyk miała zamknąć za bufet, gdy w tejże samej chwili

wbiegł inny mężczyzna, a za nim policjanci.

Zdumienie Frenkielowej nie miało granic, lecz wzrosło jeszcze więcej, gdy policjant wyrwał jej z ręki ów koszyk pozostawiony przez tajemniczego osobnika. Po chwili dopiero sytuacja się wyjaśniła.

Właściciel pozostawionego koszyka był złodziejem. Dostał się on do składu ekspedycyjnego w obrebie dworca Łódź-Fabryczna i skradł

kosz przedzą,

uciekać zaś pozostawił go w sklepie pa ni Nuchy. Za zbiegłym złodziejem wszczę to poszukiwania.

Cieężko iść samej przez życie.

Smutna opowieść o nieszczęśliwej dziewczynie.

(n) 22-letnia Klementyna Rokioka wieśniaczka z pod Radomska w niespełna pół roku od śmierci matki stwierdziła że dalszy jej pobyt w domu rodzica będącego pod

całkowitym wpływem macochy, kobiety kłóliwej, jest niemożliwy.

Macocha, osoba w wieku Klementyny, widząc nieprzeciętna urodę swej pasierbicy, zaczęła ją prześladować.

Najbogatsza we wsi dziewczyna musiała całkowicie zdać się pod rozkazy macochy, która wysługiwała się Klementynie we wszystkim, od rana do późnej nocy ociążała pracą, skąpiła jedzenia,

odziewała w stare, zniszczone tachmany, słowem traktowała gorzej niżeli dziewczkę do posług.

Ojciec Klementyny zachowywał się więcej niżeli biernie, bowiem miał stanąć w obronie kałowanej,

chwalił jeszcze energię swej drugiej żony.

Nieszczęśliwa zaopatrywawszy się w trochę gotówki opuściła dom rodziny. Macocha zntweżyła jednakże zamiar swej pasierbicy i zaczęła za wsła zastrzymać uciekającą Klementynę.

Przychwycona pasierbica nie zrezygnowała z zamiaru ucieczki i powtórnie próbowała szczęścia. Tym razem Klementyna powiodło się. Ze skradzioną z domu gotówką w sumie 200 złotych

przybyła do Łodzi.

Z trudem wynalazszy sobie jakiś ką przy ubogiej rodzinie robotniczej, oddała się całkowicie

pracy zarobkowej

w jednej z większych fabryk łódzkich. Ale nie nadługo bowiem zredukowano ją.

Zaoszczędzone na czarna godzinę pieniądze wyczerpały się wkrótce. Nastąpiły dni pełne trosk i niepokoju o jutro.

Nie mając innej drogi wyjścia prześladowana srogim losem dziewczyna, wkroczyła na drogę upadku i

oddawała się nierządowi.

Ale i tu koleżanki do „fachu” dokuczaly jej na każdym kroku. Rokioka nie mo-

gac znieść ciężkiego losu targnęła się na swe życie zażywając

Na bóle i smutki, napiła się wódki.

Wyćigi piesze na ulicy Andrzeja.

(x) Wśród wesolych dziewczyn, spacerujących wieczorem na ulicy Andrzeja, wiodła rej. niejaka 20-letnia Stanisława Pogańska (Andrzeja 58).

Dziewczyna ta znudzona zwykłym bezcelowym spacerem z irasunku upiła się w szynku wychodziła na ulicę li tylko dla płatania figli lub wszczęcia awantury.

W dniu wczorajszym Stasia będąc pod dobrą datą, zrobiła awanturę jak się patrzy.

Około godziny 10 wieczorem pijana

Pogańska zaczęła wyćigi piesze przechodzących mężczyzn

wszczęła z nimi niewinnym flirtem w bramie domu.

Po półgodzinnym przeszło „flircie”, chwilowi adoratorzy Stasi szybko wybiegli z bramy i poczęli uciekać, za nimi również wypadła jak bomba pijana dziewczyna. Dogoniwszy wkrótce uciekających wszczęła z nimi bójkę. Przechodzący przy padkiem posterunkowy położył kres tej walce i odprowadził Koryntjankę do komisarjatu, gdzie siadła w areszcie.

Nie wywołuj wilka z lasu!

Sprovokowana kradzież.

(x) Pan Andrzej Rozpedowski, zamieszkały przy ulicy Wróbla 1 (na Bałutach) śmiał się z każdego okradzionego sąsiada lub znajomego, twierdząc, że tylko głupi dają się okraść.

W dniu wczorajszym pan R. wychodząc z mieszkania pozostawił okna otwarte li tylko dlatego,

aby znieść złodziei.

Nad wieczorem lokatorzy domu zostali zaalarmowani

przeraziłwemi krzykami dobywającymi się z mieszkania Rozpedowskiego.

Ufnego w nietykłość swego mieszkania pana Andrzeja spotkało przykre rozczarowanie, gdy wróciwszy z miasta ujrzał w mieszkaniu dwóch rozzopodarówanych złodziei.

Ci speszzeni zbyt szybkim powrotem właściciela

porzucili rozpoczętą pracę i wyskoczyli przez okno mieszkania,

mieszczącego się na I piętrze. Rozpedowski mógł śmiało jednego z nich ująć, ale wolał się schować za szafę i stamtąd wzywać pomocy.

Za zbiegłymi złodziejami wszczęto poszukiwania.

Za dużo jest szynków po wsiach.

Ohydna zbrodnia podpi-tych parobczaków.

Z Gródka donoszą:

Wprost zastraszające są objawy wzrastających z dnia na dzień po wsiach wypadków morderstw, czy zabójstw.

Niema prawie dnia by kroniki policyjne nie zanotowały tych wypadków. Przyczyna tych częstych zbrodni, są liczne karczmy po wsiach, gdzie parobcy więcej są rozpijani za

kradzione rodzicom zboże,

a następnie mordują się wzajemnie.

W niedzielę, dnia 20 b. m. został zabity we wsi Podrzesznie, koło Janowa 20 letni parobczak Andrzej Pryjma, który widząc włóczących się trzech podpiętych parobczaków,

zwrócił im uwagę by poszli spać.

Młociani bandyci, zato zwrócenie uwagi przypadli do Pryjmy, zadając mu kilka potężnych uderzeń żelaznymi łaskami w głowę. Pryjma

doznał pęknięcia czaszki i po kilku minutach zmarł.

Sprawców policja aresztowała.

„Ja tak lubię czekoladki!”

Lakomy piekarczyk został ukarany.

(x) 21-letni Mieczysław Kołodziejczyk piekarczyk, zamieszkały przy ulicy Kątnej 58

przepadał wprost za czekoladkami.

Kupował je w większych ilościach, wzdłużając tem zdumienie wśród właścicieli okolicznych sklepików. A kiedy zabrakło wreszcie pieniędzy na słodczyce lakomy Mieczysław postanowił zdobyć ulubione smakołyki

nielegalnie.

Okazała nadarzyła mu się po temu w dniu wczorajszym. Będąc w fabryce słodczy, Abraama Solma, przy ulicy Połud-

nowej 28, upatrzył stosowną chwilę i skradł trzy pudła czekoladek, przedstawiających wartość około 100 złotych.

Znalazłszy się poza obrebem fabryki Kołodziejczyk zaczął uciekać. Kradzież spostrzegł właściciel fabryki i z pomocą kilku pracowników puścił się w pościg za złodziejem,

którego też ujęto.

Amatora słodczy odprowadzono do pobliskiego komisarjatu, skąd z odpowiednim protokołem powędrował do dyspozycji władz sądowych.



Miejski Kinematograf Oświatowy

Od poniedziałku, dnia 21 czerwca r. b.

Dla do-rosłych **Demon Morza** Dla do-rosłych. Dramat w 12-tu cześciach według powieści Rafaela Sabatinięgo. — **Buster Keaton** Dla młodzieży w 6-ciu aktowej komedii, p. t. „Sherlock Junior”

P. WYNNE

32)

SLEPA MIŁOŚĆ.

POWIEŚĆ.

— Jakaż więc jest dla pana różnica między niedzielą a innym dniem tygodnia?

— W niedzielę nie widzę pani. — odparł Fanzów spokojnie.

— Czy to jest różnica przyjemna, czy też przykra? — zapytała Ira, której serce waliło, jak młotem. Bała się nieomal, aby chory nie usłyszał głośnego pulsowania jej krwi. Fanzów jednak nie zauważył jej wzruszenia i podniecenia i nie przestawał jej drażnić.

— To straszna różnica. — rzekł z udaną powagą.

— Ach!.. Ira chwyciła się ręką za serce, ale Fanzów tego nie spostrzegł; zapalał właśnie fajeczkę, która zgasała i ręką za stanął płomień zapalniczki. — Pani mnie rozweśla lepiej od innych.

— Naprawdę? — Zdawało się jej nagle,

że kamień, na którym siedziała, zaczął się nagie chwiać pod nią.

— Tak, pani opowiada takie komiczne rzeczy i tak pani zabawnie chichocze.

— Chichotać mogą tylko głupcy. — rzekła Ira, zeskakując ze swego wysokiego siedzenia.

— Ale nie fak, jak pani to robi. — odparł Fanzów, wydmuchując wielką chmurę dymu ze swej fajeczki.

— Czy panuby było przykro, gdyby mnie pan nigdy więcej nie zobaczył? — zapytała po chwili.

— Naturalnie, byłoby mi bardzo przykro. — odpowiedział, zaniepokojony skutkiem swego żartobliwego przekomarzania się. — Żałowałbym też pani ciotki, która jest unikatem swego rodzaju, albowiem po zwala nam zawsze pozostawać samym.

— Tak, ona jest niezrównana. — odparła Ira, ale w tej głosie dawał się wyczuwać brak przekonania. — Czy pan wie, że inne ciotki nawet nie nie przypuszczają?

— Że co?

— Że ona wychodzi ze mna, abym mógł się spotkać z panem. One by umarły

z przerażenia, gdyby się o tem dowiedziały. Uważają, że mężczyzna to coś najgorszego pod słońcem. Ale ciotka Franja jest inna...

— Jaka inna?

— Tak... ona mnie sama namawia do tego — wyznała Ira naiwnie.

— Naprawdę? — odparł Fanzów, obejmując tkliwym spojrzeniem dziwnie zaszuszoną postać ciotki Frani, skuloną nad książką w oddali.

— Dzisiaj naprzykład, gdyśmiw chodziły po zakupy. — spieszyła się jak mogła, aby się tylko nie spóźnić na promenadę.

— To rzeczywiście pięknie z jej strony odparł Fanzów z uśmiechem. — Co pani przedtem chciała mi powiedzieć o kościele?

Ira nagle zbladła. — Nic już.

— Dlaczego? Co się stało?

— Przypomniałam sobie, że pan przecież nie może chodzić. — rzekła i izy zaczęły się toczyć po jej twarzy.

— Co się z pania dzieje? Niechże pani przestanie płakać. — rzekł Fanzów, obracając głowę nerwowo. — Pani musi prze-

stać płakać, nie mogę bowiem przyjść do pani i pania utulić. Przyzwyczajłem się już do swego stanu i nie mi to już nie przeszkadza... Proszę spytać Mazona... on oświadczy, że ja nawet bardzo lubię, by mi usługiwano. Proszę przestać! — zawołał gniewnie, widząc, że Ira zakryła twarz rękoma i wybuchła jeszcze donioślejszym płaczem.

— To takie niesprawiedliwe, to takie straszne!.. Ikała Ira — i okrutne. Pan był mężnym i szlachetnym obrońcą ojczyzny, a teraz pan musi spędzić resztę swego życia na łożu, powiadam panu, że to djabełskie zrządenie losu. — rzekła, podnosząc na niego zapłakane oczy. — Dziwię się, że pan nie przekłna losu. — Ira drżała na całym ciele.

— I owszem, czyniłem to, ale doszedłem do przekonania, że to wiele nie pomaga. — odparł Fanzów spokojnie, chociaż nieco bladą. — Teraz tylko pania poproszę, aby pani przestała płakać.

(d. c. n.)

Towarzystwo opieki nad czworonożnym przyjacielem człowieka.

Ukonstytuowało się wczoraj w naszym mieście.

Należyty rozwój zrzeszenia byłby w interesie kultury Łodzi bardzo pożądanym...

Kto jest przyjacielem ludzi, ten jest również przyjacielem zwierząt. I vice versa — kogoś los zwierząt (a już zwłaszcza zwierząt domowych!) jest obojętny, ten z pewnością nie żywi w duszy swej zbyt wielkiej dozy uczuć humanitarnych i altruistycznych...

Taka, zupełnie słuszną tezę wygłosił wczoraj wieczorem w małej sali hotelu Manteuffla przewodniczący p. Łubiński na zebraniu organizacyjnym Łódzkiego Towarzystwa Opieki nad zwierzętami.

SPRAWA LEŻĄCA ODŁOGIEM.

Zebranie to doszło do skutku na skutek starań kilku społecznie myślących, szlachetnych jednostek, którym śnać oddawna już leżała na sumieniu sprawa, spoczywająca u nas już od czasu wojny odłogiem.

Sprawa humanitarnej opieki nad naszymi czworonożnymi i skrzydlatymi przyjaciółmi, którym częstokroć wzamian za ich wierna a bezinteresowną służbę — płaci się czarną niewdzięcznością — wyzykiem i poniewierką...

Nie zawsze, ale — częstokroć jednak...

NARODZINY ZRZESZENIA.

Dzięki inicjatywie jednostek mamy zatem w Łodzi, od dnia wczorajszego, znowu zrzeszenie ludzi bezinteresownych, którzy postawili sobie za cel opiekować się zwierzętami, stać na straży, by nie czyniono im krzywdy znaczeniem się nad nimi, złem obchodzeniem się lub prześladowaniem.

Istotnie bowiem — na zebraniu organizacyjnym odczytano zatwierdzony przez władze statut, wybrano prezesa w osobie lekarza weterynarii p. inso. Ludwika Dreckiego, wiceprezesa — pana Dobranca, wreszcie zarząd, złożony z sześciu członków, tudzież komisję rewizyjną.

Zrobiono narazie wszystko, co zrobić trzeba było. Już w najbliższych dniach za rząd zabierze się energicznie do wyszukania odpowiedniego lokalu jako stałej siedziby stowarzyszenia tudzież do werbowania członków.

Miejmy nadzieję, że nieszczęśliwie zatem działalność nowopowstałego towarzystwa zatoczy szerokie kręgi.

ROZLEGŁY PLAN DZIAŁANIA.

Towarzystwo zakreśliło sobie rozległy plan działania, obejmujący całe województwo łódzkie. Główna siedziba tow. (centrala) mieścić się będzie, oczywiście w Łodzi, zaś w pojedynczych miejscowościach województwa powołane będą oddziały.

W zakres działalności wchodzi opieka nad choremi zwierzętami, oddawanie chorých zwierząt pod nadzór weterynarski, na koszt towarzystwa (oczywiście wtedy, gdy skutecznienie tego kosztem odpowiedniego właściciela nie daje się przeprowadzić), pozatem zakładanie lecznic dla zwierząt, wzorowych kuźni, pogotowia ratunkowego, urządzanie odczytów publicznych itd., itd.

Towarzystwo pragnie również dawać inicjatywę i popiół w wydawaniu nowych praw, dotyczących opieki nad zwierzętami. Również w szkołach będzie towarzystwo szerzyć ideę współczucia ze zwierzętami i propagować wśród działaczy humanitarne w stosunku do ptaków i zwierząt uczucia.

DOBRCIE SIĘ STAŁO...

Zaiste — dobrze się stało, że zrzeszenie takie powołane zostało w naszym mieście do życia. Bowiem — jak powiedzieliśmy — przez lat dwanaście, t. zn. od czasu wybuchu wojny wszechświatowej świątek łódzkich czworonożnych i skrzydlatych pozbawiony był tej instancji, która w wypadkach potrzeby ujmując się za ich krzywdy wobec ludzi bez uczucia... A wypadki takie mają często, nader często u nas miejsce... Kronika lokalna dzienników łódzkich przytacza ich dosyć...

RUCHOMOŚCI I „KAPITAŁY”.

Przed wojną, jeszcze za czasów rosyjskiej okupacji, istniał w Łodzi t. zw. „Łódzki Oddział Rosyjskiego Tow. opieki nad zwierzętami”. zrzeszenie to zamario

jednak całkowicie w chaosie wojennych wypadków i zmian w kraju.

Pozostały po nim jednak pewne konkretne ślady, jak: inwentarz, składający się z meblowego urządzenia lokalu, biblioteki, ziorów (gniazd itp.). Nawet — kapitały pozostały... całe cztery tysiące carskich rubli, równające się obecnie, niestety, znikomej dosyć sumie... czterdziestu mniej więcej złotych...

I mobilja uległy w przeważnej części niszczeniu wpływowi czasu. Obecnie ukonstytuowane towarzystwo — nawia-

zuje nić działalności i przejmując wszystkie te „pasywa” — niewielkie tedy ma oparcie w przeszłości i liczy tylko na własne, samorzutnie wyłonione siły...

Miejmy nadzieję, że nie przelicy się, że działalność i cele humanitarnego zrzeszenia znajdą jak najprzychylniejszy odzew w społeczeństwie łódzkim, które dostarczy należytej ilości członków, aby placówka mogła się rozwinąć ta, jak to jest w interesie kultury Łodzi pożądanym... (faun).



Na wiecu.

Mówca: — Koledzy! Zawsze tylko w kupie, a będzie dobrze...

Głos z widowni: — A zatem dobrze. Chłopył w kupę i na niego...

Legenda czy pewnik historyczny.

Zakopana kasa wojsk napoleońskich na Pomorzu.

Z Pomorza donoszą:

Dobra Szpegawskie, tworzące ze Zdunami osobny majorat, będący od dawna własnością Paleskich, leża w małowicznej okolicy w powiecie starogardzkim nad dwoma długimi jeziorami.

przez które przechodzi kolej wschodnia i szosa starogardzka. Starzy ludzie z tutejszej okolicy opowiadają, że tu kilka razy walczyli Moskałe z Francuzami, którzy cofając się

zakopali tu swoją kasę wojenną.

Podanie to opiera się na historycznych zajęciach, bo około r. 1820 przybyło tam dwóch oficerów inżynierów francuskich, zaopatrzonych w legitymację swego i pruskiego rządu, prosząc ówczesnego dziedzica, aby im pozwolił,

poszukać owej kasy wojennej.

która według wiarogodnych wiadomości francuskich władz po zaszłej tu potyczce została zakopana, aby nie wpadła w ręce nieprzyjaciół, wszelkie jednak zabiegi Francuzów były daremne. Ze tu rzeczywiście zaszła bitwa między Francuzami i Moskałami, tego dowodzą jeszcze inne wiadomości. Około roku 1887 odkryto niedaleko leśnictwa

starożytne groby z czasów pogańskich, w których znajdowały się urny z kośćmi i popiołem. To dało powód do dalszego kopania przyczem natrafiono pod małym pagórkem na cztery jeszcze dobrze

zachowane szkielety:

przy dwóch z nich znajdowały się resztki uniformy z czerwonego i czarnego sukna, przymocowane do spinek u rekości szabel, jak je ówczesna kwatera nosiła. Tak-

że w r. 1872 odkopano przy budowaniu kościel szkielet jeszcze dosyć zachowany, co dowodzi, że tu zaszła potyczka i że Francuzi z pośpiechem się cofając, pochowali tu swoich poległych towarzyszy i zakopali kasę wojenną, ponieważ była za ciężka.

Ucieczka dwóch niebezpiecznych bandytów z więzienia.

Dozorcę zawieszono w czynnościach.

Z Kowla donoszą: Onegdaj w godzinach popołudniowych cały garnizon policyjny w Kowlu został postawiony na nogi na wieść o ucieczce z więzienia kowelskiego dwóch więźniów.

Roberta Liwke i Sezoniuła. Robert Liwke, lat 18, zbrodniarz ma-

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

Modelki dzielnicy Miljarderów.

Wielki dramatyczny w 9 aktach. UWAGA! Ceny miejsc we wszystkich dni na wszystkie seanse: Balkon 60 gr., I m. 50 gr., II m. 30 gr., III m. 20 gr.

ZAMIAST FELJETONU.

Działo się to w... Pikutkowie.

Jakiś nieznanomy zamieszkał w najlepszym hotelu tego małego miasteczka. Nazajutrz rano rozległ się gwałtowny dzwonek elektryczny.

— To dzwonił gość z pod nr. 40 — rzekł gospodarz do służącego. — Idź i zobacz, czego mu potrzeba.

Służący podszedł i znalazł w nr. 40 bardzo przyzwoicie, chociaż skromnie ubranego, oraz starannie ogolonego pana, który go poprosił o kawę.

W kilka minut później służący wrócił, niosąc żądane śniadanie.

— Oto jest kawa, proszę pa... — I urwał zdumiony, gdyż zamiast ogolonego egomościa ujrzał przed sobą Anglika o ceglastej cerze, długich zębach, rudych faworytach i w ubraniu szarem w czarne kratki.

— Pan się omylił, — rzekł Anglik, — ja nie chcę kawy, ale herbaty z jajkiem i szynkami.

— Dobrze, — odparł służący, myśląc, że zapewne zablądził do obcego numeru. Zszedł więc na dół do restauracji i zamówił herbaty. Tymczasem z nr. 40 dochodziło coraz gwałtowniejsze dzwonicie. Służący pobiegł tam copędzej z herbatą i stanął wobec jakiegoś grubasa z siwymi wąsami i broda, który wołał zniecierpliwiony:

— Już od godziny dzwonię, a nikt nie przychodzi!... I po co ta herbata, kiedy ja żądałem zimnej pieczeni cielęcej, sera i piwa!

Można sobie wyobrazić zdumienie służącego, który zaczął wątpić, czy sam nie dostał bżika. Po raz trzeci więc idzie do restauracji, ale po powrocie zobaczył skurczonego na fotelu sędziwego starca z długimi białymi jak śnieg włosami i zielonemi okularami na nosie.

— Czemu nikt nie przychodzi, kiedy dzwonię? — odzywa się żałośnie starzec, szepleniąc nieco. — Czuję się zupełnie choyim i proszę o filiżankę kwiatu lipowego.

Tym razem służący, już na dobre przerażony, poszedł do gospodarza i opowiedział mu o wszystkim.

— Musi to być jakiś oszust lub złoczyńca, który to przybiera coraz inną postać w niedobrym z pewnością celu, — zauważył gospodarz. — Trzeba zawiadomić policję.

Niebawem nadszedł urzędnik z dwoma policjantami, zastał on pod nr. 40-tym pięknego, wysokiego młodzieńca, który go bardzo uprzejmie przeprosił za fatygę.

— Jestem artystą dramatycznym — dodał — i dziś wieczorem po raz pierwszy mam tu wystąpić na scenie. Chciałem więc sobie zrobić trochę reklamy...

Więść o tem zdarzeniu obiegła niezwłocznie całe miasteczko i teatr był przepełniony.

GRAND - KINO

Dziś wielki 3 godzinny program
1) POLA NEGRI — w filmie p. t. — „Czarodziejka”
2) VIOLA DANA w tragikomedii p. t. — „Jak zostać gwiazdą filmową”.
Ceny miejsc od gr. 50.

jący na swem sumieniu około 20 morderstw rabunkowych oraz kilkanaście rabunków niekrwawych był ośmiokrotnie sądzony przez łucki sąd okręgowy, przyczem 3 razy w Kowlu, gdzie zasądzono go ostatecznie

na 24 lata ciężkiego więzienia; Sezoniuł zaś odsiadywał karę ciężkiego więzienia.

Okoliczności, w jakich obaj ci więźniowie uciekli, są następujące: W czasie spaceru na dziedzińcu więziennym, korzystając z

nieuwagi strażnika, Liwke przystawił deskę do muru więziennego i umknął. W ślad za nim poszedł jego towarzysz Sezoniuł.

Natychmiast prawie zarządzona obława nie dała żadnego wyniku. Więźniowie znikli jakby się pod ziemię zapadli. Strażnika dozoruującego spacerujących więźniów

zawieszono w czynnościach i osadzono w więzieniu.

SPORT.

Przed niedzielnym meczem międzymiastowym Warszawa — Łódź.

Składy obu drużyn.

Donoszą nam z Warszawy, że z powodu wymawiania się niektórych graczy słabych, którzy brani byli w rachubę przy układaniu reprezentacji na mecz międzymiastowy Warszawa — Łódź, kapitan związkowy WOZPN, p. Misiński zmuszony został do wystawienia następującej drużyny, która bronić będzie barw swego klubu: bramka — Olewski (Korona), obrońcy — Miaczyński i Bułanow II (obydwaj z Polonii), pomoc — Focht, Koz (Korona), Wójcik (Legia), atak — Jung (Warsz.), Ałaszewski (Pol.), Łańko (Legia), Szenajch (Warsz.), Luksemburg II (Warszawa), Rezerwa Loth IV (Pol.), Wróblewski (Warsz.), Kapitan związkowy LZOPN p. Aleksander Szieniec do drużyny reprezentacyjnej Łodzi wyznaczył następujących graczy: Fiszer (ŁKS.), Cwil (ŁKS.), Kirsbaum (Sifa), St. Kubik (Turysty).

Trzmiela, Jasiński i Durka (ŁKS.), Herbstreich (ŁTSG), Al. Kubik (Turysty), Kulawski (Turysty), Janczyk (ŁKS.), Rezerwa: Lass (Turysty), Galecki (ŁKS.), Gosławski, Sowiak i Czernik (wszyscy trzej z WKS.). Mecz odbędzie się w niedzielę, dnia 4 lipca na boisku DOK, o godz. 17-ej (E)

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE W ŁODZI.

Trasa wynosi 200 km. (C-S) Zawody motocyklowe o mistrzostwo województwa łódzkiego odbędą się w dniu 11 lipca na trójkacie szos Łask — Lutomiersk — Szadek — Łask — 50 km. powtórzonych 4 razy czyli razem dystans wynosi 200 km. Do zawodów tych staną najlepsi motocykliści łódzcy oraz motorzyści z klubów prowincjonalnych, którzy są jednak licencjowani przez PZM.

Zakończenie piłkarskich mistrzostw Austrii.

Amatorzy na I-em miejscu.

Wiedeń, 2 lipca. (C-S) Ostatnie spotkania mistrzowskie w Wiedniu dały następujące wyniki:

- Hakoah — Admira 2:2 (2:1).
 - Amatorzy — Rudolfsgrube 3:1 (3:0).
- Tym więc sposobem pierwsze miejsce oraz tytuł mistrza na rok 1926 otrzymali Amatorzy.
- Tabela mistrzostw przedstawia się następująco: 1) Amatorzy — 35 pkt., 2) Wien — 31 pkt., 3) Simmering — 29 pkt., 4) Admira — 27 pkt., 5) Rapid — 27 pkt., 6) Stovan — 26 pkt., 7) Hakoah — 26 p.,

- 8) Sportklub — 26 pkt., 9) Wacker — 24,
- 10) WAC — 21, 11) Floridsdorf — 19 pkt.,
- 12) Rudolfsgrube — 12 punkt., 13) Hertha — 11 pkt.

Tak więc sesja mistrz Austrii zakończyła się w roku bieżącym 7-ym miejscem. Hertha, która zajmowała ostatnie miejsce w tabeli spada do drugiej klasy. Rozegrane ostatnio mecze towarzyskie dały następujące rezultaty: BAC — Stovan 2:1 (1:0), Hertha — International 2:0 (1:0), Vienna — Sportklub 1:0 (0:0). To ostatnie spotkanie trwałoby 2 g. 30 min.

Brednie prasy zagranicznej o sporcie polskim.

Zespół drużyn polskich na mecz z Estonją.

Niejednokrotnie donosiliśmy, że na łamach prasy zagranicznej ukazywała się bardzo często zmyślone wiadomości o sporcie polskim. Najczęściej znajdujemy je na łamach wiedeńskiego sportowego pisma codziennego „Sporttagblatt”. W numerze z dnia 29 b. m. znajdujemy następujący skład reprezentacji polskiej na mecz międzymiastowy z Estonją: Szumiec (Cracovia), Gintel (Crac.), Ciebartowski (Pogoń), Zastawniak (Crac.), Kucharz (Pog.), Szneider (Hasmonea), Spertling (Crac.), Baczk (Pog.), Kaluza (Crac.), dr. Garbief (Pog.), Tupalski (Polonia), Ładne informacja.

dzymaństwowy z Estonją: Szumiec (Cracovia), Gintel (Crac.), Ciebartowski (Pogoń), Zastawniak (Crac.), Kucharz (Pog.), Szneider (Hasmonea), Spertling (Crac.), Baczk (Pog.), Kaluza (Crac.), dr. Garbief (Pog.), Tupalski (Polonia), Ładne informacja.

Zawody sportowe o mistrzostwo wojsk polskich.

Konne, strzeleckie i t. p.

Tużejsze władze wojskowe otrzymały terminarz zawodów sportowych o mistrzostwo wojsk polskich na rok 1926, który przedstawia się następująco:

Od 12 do 18 lipca — centralne zawody konne na Sikierekach, od 30-go sierpnia do 1-go września oficerańskie pięciobój nowo czesny, od 10 do 11 września oficerańskie zawody strzeleckie w Toruniu, od 10 do 26

września zawody strzeleckie dla szeregowych w Krakowie, 15 września pięciobój wojskowo-sportowy, od 18 do 19 września zawody lekkoatletyczne, 25 i 26 września półfinały i finały rozgrywek piłki nożnej. Poza tem odbędą się zawody saperkie, bokserskie, których terminy w najbliższych dniach zostaną ustalone. (U)

Echa turnieju tenisowego w Poznaniu.

Prasa wielkopolska o łódzkich zawodnikach.

Prasa poznańska dużo miejsca poświęca turniejowi o mistrzostwo Poznania. Jednogłośnie wyrażają się z wielkiem uznaniem o łódzkich tenisistach, którzy, jak wiadomo, przodują w Polsce. Szczególnie podobał się Jerzy Stolarow, no którego stronie była przez cały czas turnieju inicjatywa, który lepiej serwuje, gra ostrzej i pewniej, to też temu słuszenie przypadło w udziale zwycięstwo w finale nad Czechem Zofką w stosunku 6:2, 3:6, 6:2, 4:6

6:4. Jerzy Stolarow zdobył przez wtórny nagrodę wędrowną fundacji firmy Janowicz-Schütz. O finale w grze podwójnej pisze Kurjer Poznański: „Bezkonkurencyj na była para Steinert — Stolarow, która „spacerkiem” pokonała inne. Zwracały uwagę kapitalne smashes Stolarowa i precyzyjna gra Steinerta. Partia finałowa była prowadzona w błyskawicznym tempie, obfitując w szereg efektywnych momentów”. (E)

Łódzcy tenisisci na mistrzostwach w stolicy.

Perspektywy zwycięstwa.

Na rozpoczynający się w dniu dzisiejszym turniej tenisowy o mistrzostwo stolicy wyjeżdżają łódzcy tenisisci, członkowie łódzkiego Lawn-Tennis Klubu: Braclia Włodzimierz, Jerzy i Maks Stolarowie, Steinert, Stadlaender, Raschig, Ender, pp. Wotitzówna i Steinertowa. Łodzianie obsadzają wszystkie konkurencje. Parę

w grze podwójnej tworzą: Stolarow Jerzy — Steinert, Stolarow Włodzimierz i Maks Kinderman — Stadlaender. W grze mieszanej grać będą Steinert — Steinertowa, Stolarow Jerzy — Wotitzówna. Łodzianie mają bardzo wiele szans na zdobycie czolowych miejsc we wszystkich niemal konkurencjach. (E)

Wielki miłośnik sportu.

Kazimierz Wierzyński redaktorem „Przeglądu Sportowego”.

Warszawa, 2 lipca. (C-S). Dowiadujemy się, że redakcję Przeglądu Sportowego objął znany literat i poeta oraz wielki miłośnik sportu p. Kazimierz Wierzyński. Przegląd Sportowy, jak wiadomo, został nabyty przez wydawnictwo „Ex-

pressu Porannego”, ma ulec rozszerzeniu i stać się pismem na wzór europejskich wydawnictw sportowych. Pierwszy numer Przeglądu Sportowego ukaże się w dniu 8 lipca 1926 roku.

Lekkomyślny sportowiec przyczyną śmierci chłopca.

Nieszczęśliwy rzut oszczepem.

Na boisku budapeszteńskiego klubu BBTE wskutek nieszczęśliwego wypadku postradał życie młody chłopiec. Lekkoatleta Niszalorszky, którego specjalnością były rzuty; trenował w rzucie oszczepem. W pewnym momencie trafił chłop-

ca, który na sąsiednim placu tenisowym zbierał piłki. Oszczep wbił się nieszczęśliwemu w pierś, kładąc go na miejscu trupa, pomimo licznych zabiegów zebranej publiczności. Niszalorszky za czyn ten odpowiadać nie będzie. (e)

Suma zwycięstw jazdy polskiej zagranicą.

115 zdobytych nagród.

(C-S) Od kierownika i instruktora grupy jeździeckiej, która brała udział w konkursach hippicznych zagranicą, rim. Kona otrzymujemy następującą statystykę zdobytych nagród przez jeźdźców polskich. NICEA: Nagród I — 8, II — 3, III — 1, IV — 1, V — 1, VI — 2, nagród dalszych — 23. RYZM: Nagród I — 2, jeden puhar, na gród II — 2, III — 5, IV 2, V 1, dalszych nagród — 17.

NEAPOL: puhar 1, nagród I — 1, II — 2, III — 3, IV — 3, V i VI po 5 nagród i dalszych 10 nagród. MEDJOLAN: puhary 2, nagród I — 2, II — 1, III — 2, V — 1, VI — 2, i dalszych nagród 10. Razem: puharów 4, nagród I — 13, nagród II — 8, nagród III — 11, nagród IV — 6, nagród V — 8, nagród VI — 9 i dalszych nagród 60, co czyni 115 zdobytych nagród.

Zycie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO

Za 100 złotych: Zurich 50.50, Londyn 50.00, Berlin wypłata na Warszawę 43.59 — 43.81, na Katowice 44.38 — 44.62, Wiedeń czek 73.05 — 73.55, banknoty 72.80 — 73.80, Praga 339.

N. Jork, Londyn za 1 f. szt. 4.86 5/8, ten dencja zmienna. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 2.67 3/4, Berlin 23.80.

GIELDA BAWELNIANA.

N. Jork, 1 7. Bawelna. Dowód do portów Atlantyku i Gofu 17.000, wewnątrz kraju 2.000, loco 18.40, lipiec 17.91 — 91, sierpień 16.85 — 85, wrzesień 16.82 — 82, październik 16.42 — 43, grudzień 16.31 — 32, styczeń 16.11 — 13, marzec 16.31 — 33, maj 16.48 — 48.

N. Orlean, 1 7. Bawelna. Loco 17.37, lipiec 17.22, październik 16.09, grudzień 15.99, styczeń 15.98, marzec 16.01.

Liverpool, 1 7. Bawelna. Lipiec 8.80, październik 8.57, styczeń 8.48, marzec 8.53.

Brema, 1 7. Bawelna. 19.50.

ZAGRANICZNY RYNEK PIENIĘŻNY

Londyn, N. Jork 4.86 19/32 — 4.86 1/8, Holandia 12.11 1/6, Francja 179.12, Belgja 177.12, Włochy 135.06, Niemcy 20.44, Szwajcaria 25.14 1/4, Danja 18.36, Szwecja 18.13 1/4, Norwegja 22.15, Helsingfors 193.12, Praga 164.25, Wiedeń 34.43, Warszawa 50.00.

Paryż, Londyn 179.25, N. Jork 36.83, Szwajcaria 717 i pół.

Zuryc, Paryż 14.15, Londyn 25.14.7, N. Jork 5.16.5, Berlin 1.23,—, Wiedeń 73.10, Warszawa 50.00, Budapeszt 0.72.3, Bukareszt 2.40.

Ceny rynków łódzkich.

(ko) W dniu dzisiejszym na rynkach łódzkich, pomimo ożywionego ruchu i bardzo znacznego dowozu, ceny niektórych artykułów wzrosły.

I tak mniej więcej płacono:

Nabiał: masło oselkowe 4.00 — 4.50 do 5.00; masło śmietankowe 5.50 — 6.00; jajka 2.00 — 2.10 do 2.20; za I gatunek jaj i zw. wybieranych płacono do 2.50; jajka skrzyńkowe 1.80 — 2.00; śmietana (cena 1 litra) 1.40 — 1.80; ser (cena 1 kilograma) 1.50 — 1.75, za litr mleka płacono od 28 do 32 groszy;

Drób: kura 4.00 — 7.00, kaczka 3.50 — 5.50; geś 9.00 — 10.00; indyk 11.00 — 14.00 za kureczki płacono od 2 do 3 złotych.

Ziemniaki (cena za 100 kilogramów): ziemniaki 7.00 — 8.00, buraki 12.00 — 14.00, marchew od 18.00 do 22.00, młode ziemniaki 0.25 — 0.30 za kilogram.

Ogrodowina: kalafior 2.25 — 3.00, szparagi 1.30 — 1.60; ogórki 0.40 — 1.20, główka sałaty 0.05 — 0.10, pęczek rzod-

kiewek 0.10 — 0.15, pęczek marchewki 0.10 — 0.20, pęczek buraków 0.10 — 0.20, kilogram cebuli 1.00 — 1.20;

Owoce: (cena za 1 kilogram) czeresnie 0.60 — 0.80 do 1.50; truskawki 1.00 — 1.20 do 1.50, agrest 0.75 — 1.00 — 1.40, agrest włoski 2.00, morele od 5.50 do 6.00;

Suszone grzyby sprzedawano w cenie 8 do 9 złotych za kilogram, za świeże grzybki żądano od 8.80 do 1.50 za litr.

Dalszy ciąg wczorajszego losowania.

- | | | | |
|-------------|---------|---------|---------|
| 100 dolarów | na Nr.: | 668021, | 17921, |
| 671271, | 387923, | 914137, | 204567, |
| 495727, | 377672, | 371644, | 700343, |
| 852926, | 364103, | 630089, | 749968, |
| 182180, | 539116, | 508966, | 69026, |
| 635706, | 303348, | 901983, | 59151, |
| 851811, | 180109, | 825157, | 702158, |
| 798615, | 191423, | 517523, | 112724, |
| 335326, | 404350, | 643744, | 276938, |
| 496260, | 636608, | 519098, | 912282, |
| 142342, | 142209, | | |

Następne ciągnięcie dolarówki odbędzie się 1 września — losowana będzie wygrana 40,000 dolarów.

Kupon Nr. 11.

(2. 7. 1926)

wielkiej premijówki wakacyjnej „Łódzk. Echo Wieczornego”, której wygrane przedstawiają wartość 1000 dolarów, a w szczęśliwym wypadku mogą przynieść 40,000 dol.

Imię i nazwisko: _____

Adres: _____

Wyciąć, wypełnić, a po zebraniu 25 kuponów włożyć do koperty i oddać do redakcji „Łódzk. Echo Wieczornego”, ul. Zawadzka 1, w dniach od 20 do 23 lipca włącznie.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki
Czytelnia audycji radiofonicznej



Park im. Sienkiewicza.
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.

Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

WYSTAWA PRZYRODNICZA.

Otwarta od godz. 10 rano do 10 wiecz., ulica Łagowa 24.

MUZEUM MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-histories, przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 80) Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

CZYTELNIJA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i piątków.

Miejski Kinematograf Oświetłowy — „Demon morza”. Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apolo” — „Pocisk Pancerny”. Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino” — „Z tajemnic duszy/kobiecej”. Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 10 wiecz.

„Czary” — „Na torze wyścigowym”. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy” — „Agonja Orlów”. Początek przedstawień o godz. 4-tej po poł.

„Grand-Kino” — „Czarodziejka”

„1001” — „Ślub miłości i śmierci”. Początek przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

„Odeon” — „Dr. Mabuze”. Początek przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wiecz.

„Reduta” — „Ostatni Pocisk”. Początek przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Resursa” — „Modelki z dzielnicy Miljardów”. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „O honor Matki”. Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

„Corso” — „Pat i Patachon”. Początek przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

Teatr Miejski — Początek o godz. 8.15.

Teatr letni w Parku Staszica. „Halo, Łodzianki!” Początek o godz. 8 m. 45 wiecz.

Teatr Popularny, ul. Ogródowa Nr. 18. „Śmierć cara Mikołaja II”. Początek o godz. 8.15.

Cyrk Medrano i menażer. Wielkie Galowe Przedstawienie. Początek przedstawienia o g. 8.30 wiecz.

„SAVOY”. Traugutta Nr. 6. Występy znakomitego humorysty Mirskiego i innych.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj przedstawienie zawieszono z powodu choroby generalnej — jutro (sobota) pierwszy występ znakomitej artystki Teatrów Miejskich w Warszawie Mieczysława Cwiklińskiej w najnowszej krotkowidli Wincentego Rapackiego (syna) „Papa się żeni”, granie z olbrzymim powodzeniem na scenie Teatru Letniego w Warszawie.

Mieczysława Cwiklińska odegra popisową rolę divy operetkowej Miry, która około 50 wieczorów z rzędu grała na scenie warszawskiej, zbierając owacyjne aplauzy publiczności i krytyki. Kasa zamawiań w Grand-Hotelu sprzedawała już dużo biletów na jutrzejszą premierę. Pozostałe w dalszym ciągu sprzedaje się cały dzień bez przerwy — od 10 rano do 7 wieczorem.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Co wieczór o godz. 8 m. 45 przy wciąż rosnącej frekwencji wyborna kipiaca werwa, wesolość, zaprawiona pikantnym posmakiem lokalnej aktualności, ubarwiona licznymi wstawkami i trzema 3-aktową łódzką rewiją „Halo, Łodzianki” w wykonaniu Jakublińskiej, Łapińskiej, Mrozińskiego, Szuberta, Woskowskiego i innych. Ceny od 1 zł. do 5 zł. Powrót tramwajami Nr. 2 i 7.

TEATR POPULARNY.

Ogródowa 18.
Dzisiaj, w piątek, o godz. 8.30 wieczorem, po cenach najniższych w dalszym ciągu nadzwyczaj ciekawy dramat St. Gozdawy-Wiecheckiego p. t. „Śmierć cara Mikołaja II”, którego akcja osnuta

na tle przewrotu bolszewickiego w 1917—18 roku przykuwa uwagę widza od pierwszej do ostatniej sceny. Ciekawe posacie w portretowej charakterystyce i doskonałej interpretacji p. Bieleckiego — Car Mikołaj II, p. Pilarskiego — W. ks. Mikołajewicz, p. Bołkowskiego — Rasputin, p. Moranowicza — Kiereński, tworzą interesującą całość. Ka sa czynna od 12 w poł. do 3 i od 5 do 10 wiecz.

Opera w Łodzi.

W środę, dnia 7 lipca, rozpocznie gościnne występy opera pomorska z udziałem pierwszorzędnych sił opery warszawskiej, która zjeżdża z całym swym aparatem do Łodzi i da szereg przedstawień w teatrze „Scala”. Będzie to zdarzenie artystyczne, które poruszy i ożywi liczną część naszej publiczności, która tak chętnie szuka każdej okazji aby zaspokoić pragnienie dobrej muzyki i dobrego śpiewu, lecz tych okazji ma niestety bardzo niewiele. Tym razem przyjazd opery zapowiada dla naszych melomanów prawdziwą ucztę artystyczną. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że powyższa opera ma swoją ustaloną opinię, że organizując od czasu do czasu w letnich miesiącach wycieczki artystyczne, nie ogranicza się do przywożenia jedynie garstki solistów, którzy choćby najlepsi, nie mogą dać wra-

żenia całości, bo nie zastępują sobą orkiestry, chóru, baletu i t. d. Opera pomorska, jeśli podejmie wyjazd, zabiera ze sobą cały swój zespół artystyczny chór, baletu i orkiestry, bez względu na kolosalne koszty i trudy. Dla mieszkańców Łodzi nie mających u siebie stałej opery, jest to okazja nader rzadka, aby oglądać poważny zespół operowy. Na czele opery stoi jeden z najwybitniejszych dzisiaj polskich kapelmistrzów, dyr. Jerzy Bojanowski, który po wielkim sukcesie w Filharmonji drezdeńskiej powrócił przed rokiem do kraju, by objąć kierownictwo opery. W minionym sezonie prowadził Bojanowski 9 koncertów w Filharmonji warszawskiej, entuzjastycznie przyjmowany przez publiczność i prasę. Zanim poinformujemy naszych czytelników dokładnie o całym składzie zespołu i o repertuarze wszystkich przedstawień, spieszymy z podaniem wstępnych wiadomości, że pierwsze przedstawienie wypełni wspaniała wielka opera Verdiego „Aida”, która daje wielkie pole do popisu nie tylko śpiewakom, ale i całemu zespołowi, z jej pięknymi chórami, baletem. Będzie to więc prezentowanie całego aparatu scenicznego któremu przewodzą sprężysta ręka głównego reżysera Konstantego Kruglowskiego. Partię tytułową odśpiewa p. A. Lubicz, w partii Radamesa wystąpi gościnnie świetny tenor bohaterski opery warszawskiej Michał Hołyński.

Tajemnica dwunastu trumien.

„Tricki” obywateli „Państwa Środka”.

Władze amerykańskie patrzają bardzo niechętnie na imigracje Chińczyków i Japończyków i dla gości z Dalekiego Wschodu przedostanie się w obręb granic wielkiej Republiki północno-amerykańskiej jest strasznie trudniejsze, niż dla imigrantów innej rasy. Dlatego też stosują oni tysiące najrozmaitszych „tricków”, byle przedostać się do „krajiny nieograniczonych możliwości”.

Prawie codziennie władze imigracyjne w San Francisco mają też zajęcia z Chińczykami i Japończykami, którzy w najrozmaitsze nieraz wysoce fantazyjne sposoby usiłują przemycić swoje osoby poza obręb portu. Niedawno np. zauważył jeden z urzędników portowych przy rewizji okrętu „Prezydent Lincoln”, że w dziale bagażowym znajduje się aż

trumien i znalazł w niej Chińczyka, zawiązanego w szaty śmiertelnie koloru białego, który jest — jak wiadomo — w Chinach kolorem żałoby.

Chytry celnik pochwycił rzekomego trupa za ramię i potrząsnął nim gwałtownie, co wywołało skutek natychmiastowy: Oto ów Chińczyk, którego dusza przeniosła się już rzekomo na łono Konfucjusza i Lao-sego

otworzył oczy i wyszedł dziarsko z trumny.

Wobec tego rozbito natychmiast inne trumny i okazało się, że wszystkie zawie rały „żywych nieboszczyków”. Pod poduszkami spoczywały

bagate zapasy żywności, umożliwiające długą podróż z portu chińskiego do San Francisco.

Dwanaście „żywych trupów” zapakowano natychmiast na najbliższy parowiec, odchodzący do „państwa Środka” i ku wielkiemu ich niezadowoleniu zwrócono imigrantów żółtej ojczyźnie.

12 trumien.

Ponieważ transport ten wydał się mu podejrzany, polecił otworzyć jedną z tru-

REKLAMA -- TO POTĘGA!!!

Syndycy Tymczasowi Masy Upadłości Spółki Akcyjnej „POLDOM” z siedzibą w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 92 niniejszem podają do wiadomości, że Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym udzielił wierzycielom Polskiego Domu-Handlowo-Agenturowego „POLDOM” S. A. w Łodzi, będącej w stanie upadłości, ostatecznego terminu dla zgłoszenia przez nich na ręce Syndyka Tymczasowego Adwokata Jana Stypułkowskiego zam. w Łodzi przy ul. Przejazd pod Nr. 6, m. 5 w godz. 4-7 wiecz. lub w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi (ul. Żeromskiego Nr. 115, pokój Nr. 64) dowodów ich wierzycielności, który to termin upływa w dniu 27 lipca 1926 roku.

Wzywamy przeto wszystkich wierzycieli, by w wykonaniu swoich praw w terminie powyższym zgłosili swoją wierzycielność. Sprawdzenie wierzycielności odbędzie się w dniach 7, 13 i 20 lipca 1926 roku przez Sędziego Komisarza o godz. 12 w południe w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, ul. Żeromskiego Nr. 115, pokój Nr. 64, zaś zebranie wierzycieli w celu sprawdzenia wierzycielności i zawarcia układu odbędzie się dnia 27 lipca 1926 roku w gmachu tegoż Sądu o godzinie 11-tej rano w pokoju Nr. 57.

Syndycy Tymczasowi
(—) Jan Stypułkowski, adwokat
(—) Wacław Kaffanke.

ZAKŁAD FRYZJERSKI

UL. POŁUDNIOWA 12.

Strzyżenie 0,70 gr., golenie z wodą kolońską 0,30 gr.
Strzyżenie pań 0,60 gr. Strzyżenie chłopców 0,50 gr.
elektryczny masaż twarzy 0,50 gr., manicure 0,70 gr.

DR. MED. PRYBULSKI
Choroby skórne włosów wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9-2 i od 4-8, 4-5 dla pań oddr. poczekalnia.
Zawadzka nr. 1.
Telefon 25-38.

Dr. med. P. BRAUN
Południowa 23
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa).
Przyjmuje 8 do 1 od 5-8 wiecz.
Tel. 40-26.

Dr. med. Stupel
Szkołna 12.
Choroby, skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Rentgen. Lampa kwarcowa) Elektroterapia.
Przyjmuje tylko od godz. 6-9 w.

DR. MED. N. LUBICZ
Cegielińska 43, tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowym.
Przyjmuje od 9-11 i od 5-8.

Dr. med. Niewiażski
Choroby skórne i weneryczne.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 5 do 8 po południu.
Sienkiewicza 34.

DR. MED. M. GLAZER
Zielona 6.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8 do 10, 12-2 i od 7-8 wiecz.

Dr. G. Rydzewski
d. lekarz Syp. 6w. Łazarnia.
Specjalnie choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Ulica Zamienności (Rozwadowska) nr. 6 od 5-7 godz. w w niedziele od 10 do 12 rano.

Dr. med. Z. Rakowski
Telefon 27-81
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Konstantynowska 9, przyjmuje od 12-2 i od 5-7 Kurs dla jakałów.
Wyprowadził H. A. z powodu likwidacji mebli, dywanów. 162 ek. metalowych po cenach najniższych. Piotrkowska 116 i piętrofront tel. 21-16

BANK Przemysłowców Łódzkich
Spółdzielnia z ogr. odp.
Rok założenia 1881.
ul. Ewangelicka № 15
przyjmuje z oprocentowaniem w złotych z wypowiedzeniem i na każde żądanie
Wkłady Oszczędnościowe w Dolarach i innych walutach obcych — zwrotne w Dolarach i t. p.
Załatwia wszelkie operacje Bankowe.
Bank Dewizowy.
Wynajem kasetek stalowych (Safe)

Szwajnia T-Wa Ochrony Kobiet
Łódź, Piotrkowska 104-7
Szyje bieliznę męską, damską, dziecięcą i pościelową, oraz koldry i abażury.
Dzierganie dzianek, karte szycie, mierzki, ażurki, haft znaczenie i plisowanie.
Pierze i puch i pościel na zamówienie.
Ceny przystępne.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	" 2.20
Na prowincji	" 3.30
Zagranicą	" 6.00

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 6.90
Odnoszenie do domu 30 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	
Za tekstem	25 " " " "
Nekrologi	" 25 " " " "
Komunikaty	" 25 " " " "
Zwyczajne	" 6 " " " "
Drobne 10 gr., poszukiwanie prac 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.
Zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne”. Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurier Łódzki” Zawadzka Nr. 1.
Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: **Władysław Miatowski.**